

## Komentarz egzegetyczny do Łk 9,57-62:

### Tłumaczenie:

57. *A gdy podążali drogą, rzekł ktoś do Niego: Pójdę za Tobą, gdziekolwiek się udasz.*

58. *I odpowiedział mu Jezus: Lisy i ptaki [z] nieba [mają] gniazda, a Syn Człowieczy nie ma gdzie głowy ułożyć.*

59. *Rzekł zaś do drugiego: Pójdź za mną. Ten zaś odrzekł: Pozwól mi odejść, aby najpierw pogrzebać ojca mego.*

60. *Wtedy odpowiedział mu: Zostawcie umarłych, aby pogrzebali swoich umarłych, a ty idąc, rozgłaszaj Królestwo Boże.*

61. *Powiedział wtedy inny: Pójdę za Tobą, Panie, najpierw jednak pozwól mi pożegnać się z tymi, którzy [są] w domu moim.*

62. *Rzekł wtedy (do niego) Jezus: Nikt, kto przykładą rękę do pługa i spogląda do tyłu, nie jest odpowiedni do Królestwa Bożego.*

Wyrazy w nawiasach kwadratowych nie występują w tekście greckim i stanowią mój dodatek wygładzający brzmienie tekstu; wyrazy w nawiasach okrągłych występują w tekście greckim (Nestle-Alland 28 wyd.), lecz są oznaczone jako sporne.

### Analiza literacka:

Perykopa Łk 9,57-62 wplata się w szerszy kontekst dłuższego tekstu Łk 9,51 – 19,27, opisującego podróż Jezusa z Galilei do Jerozolimy (co stale jest przypominane o tym fakcie np. w Łk 9,51.57; 10,1.38; 11,53; 13,22 itd. aż do 19,1.11). Z kolei najbliższy kontekst analizowanej perykopy to Łk 9,51(52) – 10,24, który wprowadza w praktyczny wymiar misji uczniów oraz istoty samego uczniostwa i ułożony jest według wzoru ABA':

A Łk 9,52-56 – posłanie uczniów i odrzucenie przez Samarytan

B Łk 9,57-62 – koszt uczniostwa

A' Łk 10,1-24 – posłanie 72 uczniów i powrót z udanej misji

O ile teksty Łk 9,52-56 i Łk 10,1-24 opisują misję uczniów posłanych przez Jezusa do miejscowości leżących niedaleko od głównej drogi do Jerozolimy (i możliwie antycypują misje chrześcijańskie odpowiednio: do Samarii w Dz 8 i do pogan w Dz 13 – 28), to perykopa Łk 9,57-62 skupia się na kosztach, jakie pociąga za sobą bycie świadomym uczniem Jezusa. Pod względem literackim schemat tej perykopy można ująć następująco:

A. *Pójdę za Tobą* (ww.57-58) – ostrzeżenie o „niegościnnosci” świata

B. *Pójdź za mną* (ww.59-60) – ostrzeżenie o pierwszeństwie rozgłaszania wieści o Królestwie Bożym

A'. *Pójdę za Tobą* (ww.61-62) – ostrzeżenie o konieczności bezwzględnego oddania sprawie Królestwa Bożego

przy czym dostrzec można również pewne stopniowanie wypowiedzi:

potencjalny uczeń oświadcza o swej chęci pójścia za Jezusem – Jezus odpowiada

|

Jezus wzywa – potencjalny uczeń odpowiada, prosząc o wyrozumiałość

|

potencjalny uczeń oświadcza o swej chęci pójścia za Jezusem i *jednocześnie* prosi o wyrozumiałość – Jezus odpowiada

w rezultacie

Powyższe stopniowanie można próbować wytłumaczyć, podążając metodą krytyki redakcji, według której Łukasz ww.57-60 podał za źródłem Q (zbiór wypowiedzi Jezusa, z którego korzystali Mateusz oraz Łukasz), a ww.61-62 stanowią *dobro własne* Łukasza bądź też jego redakcyjne opracowanie (syntezę) na podstawie wzorca z ww.57-60 (według innej hipotezy Łukasz mógł zaczerpnąć ten fragment ze źródła Q, w wersji nieznanej Mateuszowi – ewentualnie Mateusz z jakichś powodów pominął ten tekst). Generalnie perykopa pod względem formy stanowi serię trzech apoftegmatów (wypowiedzi, sentencji – możliwie ostrzeżeń).

### **Komentarz:**

**57** Jakkolwiek Łk 9,57-60 jest pod względem użytego słownictwa niemal identyczne z Mt 8,19-22, to istnieją subtelne różnice. Inny jest kontekst wydarzeń u obu Ewangelistów: Mateusz podaje tekst o kandydatach do bycia uczniami Chrystusa na tle służby Jezusa w Galilei, podczas gdy Łukasz stawia go w centrum tematyki uczniostwa, jego celu oraz kosztach – opisując wyzwania związane z misją wysłanych uczniów (opór w Samarii oraz objawienie mocy Boga i Jego Królestwa w dalszych miejscowościach na drodze do Jerozolimy). Inaczej również są opisane osoby, które potencjalnie chcą lub mogą być uczniami Jezusa: w Łk 9,57 do Jezusa zwraca się *ktoś* (gr. *tis*) – w Mt 8,19 *uczony w Piśmie* (gr. *grammateus*), w dodatku ze zwrotem *nauczycielu*; w Łk 9,59 Jezus zwraca się do *drugiego* (gr. *[h]eteron*), zaś w Mt 8,21 do Jezusa zwraca się *drugi z uczniów* (gr. *[h]eteros ton mateton*).

Czym kieruje się człowiek, który z taką werwą ogłasza, że pójdzie za Jezusem, *gdziekolwiek* On miałby się udać? Entuzjazmem, płynącym na falach emocji? Jezus szybko zwraca uwagę na powagę sytuacji.

**58** Pójście za Jezusem oznacza więcej niż bycie po prostu uczniem nauczyciela (na kształt ucznia rabinackiego). Oznacza koszty. To nie siedzenie u stóp nauczyciela Tory, tylko podróż,

podczas której rano bynajmniej nie zwiastuje tego, jak się zakończy dzień. Jezus mówi o sobie, że jest w sytuacji innej niż większość ludzi: bez domu, bez rodziny, bez schronienia. W Syr 36,27 wyraża się brak zaufania „człowiekowi, który nie ma gniazda i zatrzymuje się tam, gdzie go mrok zastanie”. W *Żywotach* Plutarcha (*Tiberius et Gaius Gracchi* 9,5) Tyberiusz powiada: „Dzikiestie włączają się po Italii i każda ma swoją norę lub legowisko na schronienie, lecz ci, którzy walczą i umierają za Italię, cieszą się światłem dnia i wonią powietrza, niczym więcej.”<sup>1</sup> Tak więc Syn Człowieczy, który przyszedł w określonym celu na ten świat, doświadcza odrzucenia i „bezdomności”. To dotyczyć będzie również każdego, kto pójdzie za Nim. Wybór ucznia nie jest łatwy, oznacza bowiem prawdziwe oddanie i liczenie się z konsekwencjami.

**59** W porównaniu z Mateuszem, w tekście Łukasza to Jezus przejawia inicjatywę wobec drugiego kandydata na ucznia (por. Łk 5,28, gdzie Lewi słyszy wezwanie Jezusa i jest mu posłuszny). Adresat Jezusowego wezwania zapewne wyraża szczere chęci, jednak prosi Go o wyrozumiałość, mając na uwadze bardzo ważną kwestię rodzinną.

Nie jest dokładnie opisane, czy potencjalny uczeń Jezusa musi pogrzebać swego ojca właśnie teraz, czy też ojciec znajduje się jeszcze na łożu śmierci. Prawdopodobnie ojciec musiał być już umierający. W tradycji żydowskiej pogrzeb zmarłego krewnego należał do najważniejszych obowiązków religijnych, miał pierwszeństwo nawet przed studiowaniem Prawa (talmudyczny traktat *Berachot* 31a: „Ten, kto staje w obliczu śmierci krewnego, zwolniony zostaje od recytowania *Shema*, Osiemnastu Błogosławieństw, i od wszelkich nakazów stwierdzonych w Torze”; por. 1 Mż 50,5; Tb 6,15). W przypadku śmierci rodziców, obowiązek ten spoczywał nade wszystko na synu, będącym dziedzicem majątku. Kapłanów, którym nie wolno było dotykać ciała umarłego, w przypadku śmierci najbliższych krewnych zakaz ten ich nie obejmował (3 Mż 21,1-2; por. jednak 3 Mż 21,10-11 i 4 Mż 6,2.6-7 gdzie mowa jest o bezwzględnym zakazie w przypadku arcykapłana i *nazirejczyka*).

**60** Odpowiedź Jezusa przypomina swoisty kalambur będący nie tyle na dokładną odpowiedź na pytanie, co raczej wypowiedzią o charakterze retorycznym. Jaki jest jej sens? Czy należy wypowiedź o umarłych grzebiących swoich umarłych traktować dosłownie? Wprawdzie w kulturze greckiej obecny był pogląd, że umarli należą do innej rzeczywistości (podziemie) niż żywi, co wyrażone zostało m.in. w pewnym zdaniu w tragedii Erypidesa: „Gdyż umarli przejawiają troskę o umarłych, podobnie jak żywi wobec żywych” (*Andromacha* 849)<sup>2</sup>, to jednak nieprawdopodobnym wydaje się, aby taki sens przeniknął do tradycji synoptycznej. A zatem sens metaforyczny – ludzie *duchowo martwi* niech martwią się o swoich umarłych? Apostoł Paweł w Ef 2,1-3 wspomina o duchowej śmierci na skutek „grzechów i występków” - pogląd ten jest jednak

1 Przekład własny na podst. tłumaczenia angielskiego:  
[http://penelope.uchicago.edu/Thayer/E/Roman/Texts/Plutarch/Lives/Tiberius\\_Gracchus\\*.html](http://penelope.uchicago.edu/Thayer/E/Roman/Texts/Plutarch/Lives/Tiberius_Gracchus*.html)

2 Przekład własny za J. Nolland, *Luke 9:21 – 18:24*, Dallas 1993.

rozwijany dopiero przez Apostoła Narodów. Opis Łukaszczy (przekazujący *ipsissima verba Jesu*, tj. autentyczne słowa Jezusa) nie sięga tak daleko w antropologiczne aspekty duchowej kondycji człowieka. Jeśli uznać metaforę o „duchowo umarłych”, to w odniesieniu do ludzi, którzy nie są i być nie chcą uczniami Jezusa. Oni mogą zająć się obowiązkiem religijnym, gdyż nie mają większych priorytetów. Prawdziwego ucznia na drodze naśladowania Mistrza nie może nic zatrzymać. Żadna też życiowa sytuacja nie może być powodem odroczenia decyzji o pójściu za Jezusem. Z perspektywy Królestwa Bożego, proklamacja panowania Boga jest wartością najwyższą – ostatecznie śmierć zostanie kiedyś zwyciężona.

**61 – 62** Trzeci kandydat do bycia uczniem Jezusa wyraźnie zaznacza, że pójdzie za Jezusem, ale wnosi zastrzeżenie, że chciałby – niejako wzorem Elizeusza z 1 Krl 19,19-21 (w Ew. Łukasza historia o Eliaszu nierzadko znajduje się w tle wydarzeń czy wypowiedzi pierwszoplanowych np. Łk 1,15-17; 4,25-27; 9,30-32.54 itp.) – pożegnać się ze swymi bliskimi. Jezus, podobnie jak w poprzedniej wypowiedzi, jeszcze raz stawia sprawę uczniostwa jako całkowitego oddania Bogu i Królestwu Bożemu. Słowa, jakie padają w odpowiedzi na argumentację potencjalnego ucznia, brzmią niczym przysłowie. Hezjod w utworze *Prace i dni* (443) pisze metaforycznie o parobku, który „zapatrzony w swą pracę porzucił ci prosto zagony; na rówieśników nie patrząc, lecz pracy pilnując swej zgoła.” Nie sposób podążać jednocześnie dwiema drogami. Jezus wzywa do wyraźnego opowiedzenia się za Nim. Nawiązując do obrazu rolnika, daje do zrozumienia, że trzymając jedną ręką pług, a drugą poganiając wołu – w ten sposób pilnując prostej bruzdy wyorywanej w nie zawsze idealnej glebie – nie można sobie pozwolić na dodatkowe oglądanie się do tyłu. W Królestwie Bożym jest praca do wykonania, a nie da się jej zrobić „na pół gwizdka”. *Euthetos* oznacza „odpowiedni, użyteczny” (por. Łk 14,35 o nieużytecznej glebie) i takim też winien być autentyczny uczeń Jezusa.

Romuald Tomaszewski